

Opowiem bajkę o życiu. Jutro wywieszę informację o sposobach łapczywego pożerania wiary, dziś rozgłaszam wieści o sztuce nadziei, wczoraj szczegółowo opisałam proces kochania. Doświadczyliście kiedyś miłości?

Nie mam na myśli współgrania ciał, ale duchową przemianę, którą zwiastują motyle w brzuchu, a kończy uścisk trzęsącej się dłoni.

Dane statystyczne nie kłamią, mało kogo dziś stać na prawdziwość uczuć, wszystko jest wyblakłe, więc odsetek rozwodów wciąż rośnie. To właśnie ci, co kiedyś przysięgali, teraz stoją przed sądem i przeklinają wierność ponad wszystko.

Rozstania są porażką, szczególnie jeżeli trzeba przyznać rację poprzedniej teściowej. Ona przewidziała, że wszystko runie w momencie odbudowy. Było już dobrze, prawda?

Teraz opowiem o murze, który dzieli miasto na dwie nierówne części. Biedniejsza strona jest obszerna, powietrze pachnie potem strudzonych matek, których skóra jest szorstka.

Tutejsze latorośle bawią się w kałużach, następnie wracają do domów, a ich stopy stemplują błotem czyste podłogi. Przed domami wiszą na sznurach kolorowe sukienki. Słysząc nawoływania matek, znowu na obiad ogórkowa. Ludzie bezwstydnie wyrażają swoje poglądy.

Po drugiej stronie panuje sterylna cisza i niepokojąca pustka. Nie ma tutaj dzieci, ponieważ współczesne kobiety nie posiadają czasu na nic, a szczególnie na potomstwo, za to dłonie tych pań są gładkie jak szklane tafle.

Ten świat pachnie duszącą intensywnością oryginalnych perfum. Ludzie tutaj przemykają pomiędzy betonowymi drapaczami chmur, a na co dzień jadają wykwintne dania.

Gdzie w tym wszystkim odnaleźć siebie?

Potrzebuję słońca. Lubię jego blask, ale po pewnym czasie pragnę deszczu, a nawet burzy. On przychodzi nagle, przy nim odżywam. Potrzebuję adrenaliny, mimo tego, że szukam stabilizacji. Nic tak nie podwyższa ciśnienia jak pioruny.

Od pewnego czasu mam wrażenie, że podczas pogodowych zawirowań w moim życiu, straciłam coś ważnego, co nigdy nie wróci.

To zniknięcie jest gorsze od rozstania, po którym zawsze pozostaje nadzieja ponownego skrzyżowania dróg.

Telefon milczy. Już cię nie spotkam. Czasem tęsknię. Chowam głowę pod kołdrę i wyobrażam sobie, że jesteś na wyciągnięcie ręki. Zamykam oczy, gdy je otwieram tego, na kogo czekam nie ma. Szara rzeczywistość przytłacza pustką.

Chyba gorsza od tego stanu jest nienawiść, czyli wspólne marnowanie chwil na wzajemne oskarżenia i chęć zemsty.

Nawet nie trzasnęły drzwi, filiżanki nie zostały stłuczone, książki nie spadły z najwyższej półki. Nie było żadnego znaku. Nigdy nie lubiłeś rozgłosu, jakbyś bał się, że swoim oddechem zaburzysz kolejność kart losu.

Tylko dla kogo wstrzymałeś funkcje życiowe na dłużej niż cztery minuty?

Oczywiście wierzę w tę całą metafizykę, która pozwala myśleć, że nasze ziemskie życie ma głębszy sens. Wiem, spotkamy się kiedyś, jednak wcale mnie to nie pociesza. Chcę, żebyś był i przeżywał ze mną radości zmieszane z rozterkami. Moglibyśmy hodować kwiaty, gotować obiady, tańczyć walca i marznąć na mrozie.

Pragnę, żebyś dotykał kształtów codzienności, słuchał muzyki autostrady, oglądał rozwój nowonarodzonych, smakował potraw szczęścia.

Marzę, żebyś czuł... Dwa piętra wyżej nie ma takich możliwości, tam jedynie można przebywać, nie

więcej.

Czas stanął w miejscu. Jestem zagłuszona nicością, która niegdyś była wypełniona tobą.

Nie napiszę dramatycznie o rozpacz, której brak w moim sercu. W przeciwieństwie do ciebie jestem materialna. Od poniedziałku do poniedziałku pokonuję kilometry krętych schodów, czasem po mojej twarzy przebiegnie uśmiech. Istnieję...

Niekiedy czuję wiatr. Bładość i chłód płynący spod palców. Obejmujesz mnie, twoje silne ramiona i oczy, które skrywają największe tajemnice wszechświata. Bywasz tu. Stoisz i szczerzysz niewidziane zęby. Najgorsza w tym wszystkim jest niepamięć. Próbuję odtworzyć twój obraz. Nadaremnie. Jak powiedzieć, że nie pamiętam wyglądu mojego ciemnowłosego księcia?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

niewidoczna, dodano 19.09.2013 20:05

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).